

# Dorota Szawarska

Uniwersytet Warszawski

## Migracja zagraniczna jako wyzwanie dla solidarności międzypokoleniowej

**Streszczenie:** W artykule analizuję solidarność międzypokoleniową w kontekście międzynarodowej migracji, a zwłaszcza wyzwanie, jakie stanowi w tym kontekście opieka nad osobami w podeszłym wieku. Problem między innymi stanowią lokalne rozwiązania w zakresie polityki społecznej i zasiłków, nie dające się pogodzić z potrzebami rodzin, których pokolenia mieszkają w różnych krajach. Udzielane wsparcie, w zależności od potrzeb i możliwości krewnych, przybiera różne formy. Biorąc pod uwagę fale migracji, jakich doświadczyła Polska, oczekiwać należy, że państwo będzie musiało zbudować system wsparcia dla emigrantów odwiedzających kraj, aby opiekować się swoimi rodzicami, lub też próbujących zorganizować opiekę na odległość. Jednocześnie uważam, że potrzeby nieformalnych opiekunów muszą być bardziej uwzględnione w polityce społecznej, bez względu na to, czy są powracającymi emigrantami czy nie.

**Słowa kluczowe:** solidarność międzypokoleniowa, starość, migracja, nieformalni opiekunowie

### Wprowadzenie

W niniejszym artykule zastanawiam się nad możliwymi konsekwencjami migracji zagranicznej dla solidarności międzypokoleniowej w Polsce. Szczególną uwagę zwracam na znaczenie dystansu geograficznego dla gotowości odległych od siebie członków rodziny do wzajemnego wspierania się, oraz na ograniczenia we wzajemnej trosce, jakie dystans ten wprowadza. W kontekście solidarności międzypokoleniowej i troski o starzejące się pokolenie, niektóre z tych ograniczeń wydają się nie do pokonania, zatem ko-

lejną kwestią, jaką rozważam, jest sytuacja emigranta powracającego do kraju, aby zatroszczyć się o swoich rodziców.

W przeciągu kilku ostatnich lat, a zwłaszcza tuż po przyjęciu Polski do Unii Europejskiej, Polska doświadczyła ogromnej fali emigracji zagranicznej. Wyemigrowali przede wszystkim ludzie młodzi w wieku produkcyjnym. Zgodnie z danymi GUS w 2008 roku poza granicami Polski przebywało około 2 milionów 210 tys. Polaków, z czego 1 milion 887 tys. w Europie, a około 650 tys. w Wielkiej Brytanii (GUS 2009: 2). W 2007 roku 81% imigrantów było w przedziale wieku 18–34 lat, a 12% było starszych (Trevena 2009: 11). Ale o ile w wielu przypadkach ludzie emigrowali razem z rodzinami i dziećmi, lub też rodziny do nich dołączały po pierwszych paru miesiącach, w znakomitej większości pozostawili oni w Polsce swoich rodziców, którzy obecnie są w średnim wieku lub też już na emeryturze. Za jakieś 15–20 lat przynajmniej część tych rodziców będzie potrzebować praktycznego, a nie tylko finansowego, wsparcia. Kwestia, jak sobie poradzą z tym problemem emigranci, ich rodzice i społeczeństwo, stanie się kluczowa w Polsce w ciągu najbliższych lat, nie tylko w świetle masowej emigracji wewnątrz Unii Europejskiej, ale także w świetle wcześniejszych fal migracji, w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku.

Jaki zatem wpływ ma emigracja na solidarność międzypokoleniową i czy powinniśmy się obawiać negatywnych konsekwencji emigracji? Problem ten można rozpatrywać na paru płaszczyznach. Po pierwsze, w wymiarze całego, starzejącego się, polskiego społeczeństwa i konsekwencji emigracji w kontekście np. finansowania ubezpieczeń społecznych itd. Po drugie, można również przyrzeć się wymiarowi bardziej osobistemu, na poziomie poszczególnych rodzin i więzi istniejących pomiędzy ich członkami. I na tym, jako antropolog kultury, przede wszystkim chcę się skoncentrować. Natomiast istnieje jeszcze jeden niezwykle istotny aspekt, nad którym należałoby się zastanowić, a mianowicie — jakie są konsekwencje polityki społecznej i istniejących przepisów prawnych, zarówno na poziomie pojedynczego kraju, jak i na poziomie Unii Europejskiej, w kontekście transnarodowej solidarności międzypokoleniowej?

## Złożoność więzi i solidarności międzypokoleniowej

Na poziomie poszczególnych rodzin więzi między starszym pokoleniem a emigrantami mogą być kształtowane i utrzymywane na paru kluczowych poziomach jednocześnie. Po pierwsze, w kontekście migracji, utrzymanie tych więzi i ich jakości wymaga wysiłku, zarówno od emigrantów, jak też ich rodziców. Wysiłek ten jest widoczny, zarówno na poziomie emocjonalnym, np. poprzez częsty kontakt telefoniczny czy internetowy, jak i na poziomie spełniania oczekiwań odległej geograficznie rodziny. Można go także dostrzec w respektowaniu norm społecznych i moralnych dotyczących relacji między różnymi kategoriami krewnych, w tym przypadku między emigrantami i ich rodzicami, ale też między emigrantami i ich pozostającym w Polsce rodzeństwem. To ostatnie może się okazać bardziej istotne w praktykowaniu solidarności międzypokoleniowej i trosce o starsze pokolenie, niż sama relacja między emigrantem a jego rodzicami. Po prostu, pod nieobecność emigranta to jego rodzeń-

stwo najpewniej przejmie lwia część opieki nad seniorami, a emigrant będzie musiał na nim polegać, zarówno w zakresie codziennej troski o starsze pokolenie, jak i pomocy, informacji i rady w czasie wizyt w kraju. Jakość opieki będzie częściowo zależeć od tego, w jakim stopniu rodzeństwo będzie w stanie ze sobą współpracować.

To, jak będą wyglądać relacje między emigrantami a ich rodzicami, w dużej mierze zależy od tego, jak wyglądały te relacje przed emigracją, oraz od tego, czy emigranci wyjeżdżali, mając *licence to leave*, czyli zgodę na wyjazd ze strony swoich rodziców (Baldassar 2007a: 284). Zarówno przed samym wyjazdem z kraju, jak i podczas pobytu zagranicą, przy założeniu trwałości więzi pomiędzy emigrantami a rodziną w kraju, ma miejsce proces negocjowania zobowiązań między poszczególnymi członkami rodziny, oraz form, jakie będą przyjmować owe zobowiązania w praktyce (Finch, Mason 1993: 60). Negocjacje te mogą być prowadzone w sposób otwarty lub też *implicite*, przejawiając się w drobnych elementach życia codziennego i codziennej rodzinnej solidarności.

Należy podkreślić, że solidarność międzypokoleniowa, nawet gdy dotyczy dorosłych już dzieci i ich rodziców zbliżających się do emerytury lub emerytów, nie polega jedynie na tym, że młodsze pokolenie wspiera starsze. W rodzinach najczęściej dominuje model ogólnej solidarności, a zatem uważa się, że przynajmniej w pewnym stopniu pomocy i wsparcia należy udzielać tym, którzy są w potrzebie, i że powinni to czynić ci, którzy mają możliwość pomocy, bez względu na wcześniejszą wymianę, kierunek i jakość wsparcia. Natomiast nie da się ukryć, że tego typu norma solidarności niejednokrotnie popada w konflikt z równoległe istniejącą normą wzajemności (Luescher, Pillemer 1998: 418).

Widać więc, że nie tylko młode pokolenie ma obowiązek opieki i pomocy starszemu, ale też oczekuje się, że starsze pokolenie, na miarę swoich możliwości i wieku oraz potrzeb młodszego pokolenia, też w jakiś sposób będzie je wspierać, np. poprzez pomoc w opiece nad dziećmi. Emigracja, chociaż może osłabiać praktyczne realizacje tego typu oczekiwań, nie niweluje ich. Emigranci wspierają niekiedy finansowo swoich rodziców w Polsce. A dziadkowie przyjeżdżają do Anglii opiekować się wnukami. To pozwala matkom wcześniej wrócić do pracy, ponieważ koszty prywatnej opieki nad dziećmi są zbyt wysokie dla imigrantów, często pracujących za minimalną stawkę za godzinę. Podobnie, w czasie wcześniejszej fazy migracji dzieci były pozostawiane w Polsce z dziadkami, podczas gdy rodzice emigrowali i przygotowywali się na przyjęcie dzieci. Pomoc starszego pokolenia dla niektórych była kluczowa dla udanej migracji. Natomiast nie da się ukryć, że część dzieci (tzw. eurosieroty), pozostawiona pod opieką dziadków na dłuższy czas, cierpiała na tym emocjonalnie. W przyszłości kierunek pomocy zapewne ulegnie zmianie i to osoby starsze będą potrzebować wsparcia. Nie jest jednak obecnie jasne, jaki kształt przybiorą i jakie konsekwencje będą miały wzajemne stosunki pomiędzy emigrantami a ich rodzicami pozostawionymi w kraju.

## Znaczenie dystansu geograficznego dla solidarności międzypokoleniowej

To, co może komplikować relacje między pokoleniami w kontekście migracji, czy międzynarodowej, czy nawet w obrębie kraju, to dystans geograficzny. Ponieważ więzi i solidarność międzypokoleniowa są częściowo kształtowane poprzez mniejsze lub większe respektowanie norm społecznych, a dystans może mieć wpływ na możliwość spełniania owych oczekiwań, zbadajmy, jakie jest znaczenie dystansu w relacji solidarności i więzi międzypokoleniowej. Jak zauważa Baldassar (2007: 3), powszechnie uważa się, że jedynie ludzie, którzy mieszkają blisko siebie, mogą w pełni wspierać siebie nawzajem, a dystans poważnie utrudnia, lub nawet uniemożliwia, troskę (np. (Joseph, Hallman 1998: 632; Rossi, Rossi 1990: 422)). Ale przecież, jak pokazuje Baldassar w swoich badaniach, dystans nie eliminuje poczucia odpowiedzialności ani szeroko rozumianej troski i opieki (Baldassar i wsp. 2007: 100–110). Ludzie w sposób twórczy i niezwykle wytrwały radzą sobie z dystansem i migracją, gdy ich rodzice potrzebują wsparcia.

Współcześnie dystans geograficzny stanowi nieco inne wyzwanie niż jeszcze pokolenie temu. Coraz łatwiej go pokonać, co ma swoje zalety, jak i wady. Nowoczesne technologie pozwalają nie tylko na komunikację i rozmowę, a zatem umożliwiają wsparcie emocjonalne i moralne, ale też mogą być źródłem praktycznych rozwiązań. Na odległość możemy nie tylko przekazać pieniądze, ale też np. zrobić dla kogoś zakupy przez Internet. Krótko mówiąc, technologie pozwalają na manifestacje solidarności rodzinnej mimo dystansu i mimo emigracji. Natomiast, jak demonstruje Wilding (2006: 138), potrzeba rozmowy telefonicznej i ograniczenie interakcji przede wszystkim do rozmów jednocześnie pokazują, że członkowie rodziny są poza swoim bezpośrednim zasięgiem fizycznym. Nie mogą siebie dotknąć, przytulić, podać herbaty, czy nawet, mimo rosnącej popularności Skype, zobaczyć. Ale, nawet będąc daleko od siebie, dzięki współczesnej technologii, krewni mają większy dostęp do odległych członków rodziny, co jednocześnie oznacza, że trudniej uciec i uniknąć prośb rodziny o pomoc. Jak zauważa Horst (2006: 153–156), technologia ma swoje dobre, jak i złe strony.

W kontekście solidarności międzypokoleniowej dystans geograficzny ma zarówno wady, jak i zalety, zarówno dla emigrantów, jak i rodziny pozostającej w kraju. Bez wątpienia zaletą jest większa kontrola nad własnym życiem. Dystans uniemożliwia, lub przynajmniej poważnie utrudnia, zbyt intensywne kontakty. Do pewnego stopnia pozwala odpocząć, zarówno od starszych rodziców, jak i od dzieci czy wnuków. A w sytuacji, kiedy nikt nie wymaga intensywnej opieki i pomocy, dystans może nam dać większe poczucie kontroli nad własnym czasem. Nikt zniecierpliwiony nie pozostawi nam wnuków pod opieką, lub też nie poprosi o wspólne wybranie się na zakupy tu i teraz, bez względu na wcześniej poczynione plany. Dla emigrantów ta większa kontrola nad własnym życiem rodzinnym może łączyć się również z większymi możliwościami zarobkowymi oferowanymi przez kraj, w jakim obecnie przebywają. Mimo wyższych kosztów życia, lokalne zarobki mogą pozwolić na większy wkład w gospodarstwo rodziców. O ile ze względu na dystans zmniejsza się radykalnie wzajemna dyspozycyjność członków różnych pokoleń, o tyle większe zarobki pozwalają co ja-

kiś czas „porozpieszczać” odległych członków rodziny poprzez przekazywane osobście lub też za pośrednictwem poczty prezenty. Prezenty takie również świadczą o tym, że ludzie pamiętają o sobie i cenią się nawzajem. Solidarność rodzinna nie jest w praktyce postrzegana jednoznacznie pozytywnie. Niejednokrotnie oczekiwania zgodne z normą międzypokoleniowej solidarności mogą stanowić nadmierny ciężar lub źródło konfliktów dla ludzi uwikłanych w daną relację (Szawarska 2010). Dystans pozwala nam określić, w jakim stopniu jesteśmy skłonni angażować się w podtrzymywanie stosunków wzajemnych, a przez to dostarcza pewnego usprawiedliwienia dla ograniczonego zaangażowania się w życie drugiej osoby.

Nie da się jednak ukryć, że w kontekście solidarności międzypokoleniowej dystans jest postrzegany przede wszystkim jako wada. Utrzymanie więzi pomiędzy osobami żyjącymi niekiedy na dwóch kontynentach wymaga znacznie więcej świadomego wysiłku, pracy, a także nakładów finansowych, na które nie wszystkich stać. Bez tego może uciepieć więź emocjonalna pomiędzy członkami danej rodziny, a co za tym idzie — znacznie zmniejszyć się poczucie solidarności i jej przejawy. Natomiast dystans przede wszystkim staje się ciężarem, kiedy jedna ze stron potrzebuje pomocy, czy to w nagłym wypadku, czy też na co dzień. Wtedy dystans powoduje poczucie braku kontroli nad sytuacją i poważnie utrudnia wszelkie próby udzielenia pomocy. A zatem cierpi nie tyle poczucie solidarności między pokoleniami, co jej przejawy w praktyce. Największym wyzwaniem dystans staje się wtedy, kiedy jedna ze stron, np. starzy już i schorowani rodzice, potrzebuje ciągłej opieki i pomocy, której nie można zastąpić tylko i wyłącznie wsparciem finansowym; natomiast zanim do tego dojdzie, można wspierać starsze pokolenie na wiele sposobów, ponieważ troska o drugą osobę może przejawiać się rozmaicie.

W zależności od sytuacji oraz możliwości praktycznych solidarność międzypokoleniowa i wynikająca z niej troska będzie przyjmowała rozmaite formy i rozmaite jej aspekty będą cenione. I tak Janet Finch wylicza takie oto kategorie troski: praktyczna, finansowa, bezpośrednia i osobista, wsparcie emocjonalne i wsparcie moralne (Finch 1989: 14–34; Finch i Mason 1993: 65). W praktyce kategorie te często się na siebie nakładają, choć w zależności od potrzeb i możliwości mogą być kultywowane w różnym stopniu. Ale tylko niektóre z tych kategorii dadzą się pogodzić z solidarnością międzypokoleniową na odległość. O ile wsparcie moralne i emocjonalne można uzyskać poprzez rozmowy telefoniczne, a potrzebne pieniądze przesłać na konto, czy nawet zrobić zakupy przez Internet albo z pomocą znajomych w kraju, którym przesłało się na ten cel środki, o tyle praktyczną pomoc związaną z życiem codziennym, zwłaszcza w zakresie osobistej opieki i pielęgnacji, nie sposób pogodzić z dystansem. O pewne sprawy nie umiemy poprosić ludzi spoza rodziny, co więcej pomoc spoza rodziny mogłaby być źle odebrana. Przede wszystkim jednak, bez względu na praktyczne potrzeby, rodzice i dzieci od czasu do czasu po prostu potrzebują być razem (Baldassar i wsp. 2007: 151). Jak zauważa Baldassar (2007b: 386), współobecność, którą dają odwiedziny, pozwala na dzielenie się wiedzą, która nie jest oparta na komunikacji werbalnej. Na przykład możemy zobaczyć postępującą kruchość drugiego człowieka, czy jego rosnące osamotnienie. To również stanowi istotny element solidarności międzypokoleniowej.

Wizyty pozwalają odświeżyć i ożywić więzi między ludźmi i utrzymać poczucie bliskości (Baldassar 2007b: 404). Jak utrzymuje Urry (2003: 163), współobecne i wspólne działania, nawet jeśli wiążą się z potrzebą podróży, są istotnym elementem życia społecznego. Natomiast odwiedziny wynikają nie tylko z tzw. potrzeby serca, ale też z poczucia obowiązku. I choć mogą być przyjemne dla jednej i drugiej strony, stanowią również pewne obciążenie. Błędem jest utożsamianie tego typu wizyt i odwiedzin z przyjemnymi wakacjami w kraju. Raczej trudno podczas tego typu wizyt odpocząć. Co więcej, emigranci muszą również zadbać o np. swoje własne małżeństwo czy wspólny odpoczynek z dziećmi. Natomiast w sytuacji, gdy czują się zobowiązani odwiedzać swoich rodziców w kraju podczas corocznego urlopu, pozostaje niewiele dni wolnych, które można by spędzić na wakacjach z własną rodziną. Odległość, która na co dzień dzieli emigranta i jego rodziców, uniemożliwia wpasowanie wizyt i opieki w rytm dnia codziennego. A konflikt między potrzebą i obowiązkiem zadbania o starych rodziców mieszkających w kraju a zobowiązaniami względem własnej rodziny wydaje się być nieunikniony i jeszcze bardziej zaostrzony niż w sytuacji, gdy pokolenia mieszkają bliżej siebie.

Oprócz takich rutynowych wizyt, emigranci muszą liczyć się z tzw. wizytami kryzysowymi, związanymi z nagłą chorobą i zagrożeniem życia lub śmiercią rodzica, oraz z wizytami długotrwałymi, spowodowanymi potrzebą praktycznej i bezpośredniej opieki nad rodzicami w sytuacji, gdy wsparcie ze strony emigranta jest niezastąpione (Baldassar i wsp. 2007: 139), na przykład nie ma on rodzeństwa lub też występuje konieczność zastąpienia innego członka rodziny.

## Opieka nad rodzicami jako wyzwanie dla emigrantów

Potrzeba długotrwałej praktycznej i osobistej opieki u starszego pokolenia stanowi najprawdopodobniej największe wyzwanie dla emigrantów w kontekście utrzymania solidarności międzypokoleniowej. To, jak sobie z nim poradzą, w dużej mierze będzie zależeć od tego, czy mają w kraju rodzeństwo skłonne zaopiekować się rodzicami i wesprzeć emigrantów w ich staraniach, a także od tego, ile lat przebywają poza krajem i na ile utracili kompetencje i wiedzę potrzebną, aby sprawnie się poruszać w polskiej rzeczywistości administracyjnej i systemie ochrony zdrowia i usług z zakresu ubezpieczeń i pomocy społecznej. Co więcej, osoby, z którymi emigrant może mieć do czynienia w rozmaitych urzędach, mogą fałszywie zakładać, że jest on doskonale zorientowany w obowiązujących przepisach i sposobie załatwiania konkretnych spraw. Ale po kilkunastu lub w niektórych przypadkach kilkudziesięciu latach nieobecności w kraju, wiedza emigranta w zakresie lokalnych rozwiązań i możliwości jest z reguły nieaktualna. W sytuacji, w której emigrant ma rodzeństwo, które się opiekuje rodzicami, a on sam stanowi jedynie źródło opieki zastępczej, większość świadczeń i związanych z nimi formalności już będzie załatwiona. Ale nawet wtedy być może będzie on zmuszony do na przykład pójścia z rodzicem do lekarza lub zorganizowania domowej wizyty. Nawet takie pozornie proste czynności mogą się okazać źródłem frustracji i bezsilności. Również ta sytuacja pokazuje, jak ważne są więzi między emigrantami a ich rodzeństwem pozostającym w kraju. Pozwalają one

emigrantowi skutecznie zatroszczyć się o swoich rodziców podczas wizyt, a jednocześnie, w przypadku gdy emigrant nie może przyjechać do kraju, aby praktycznie wesprzeć swoich rodziców, obecność rodzeństwa jest istotna, żeby norma solidarności międzypokoleniowej została respektowana w praktyce. W takich sytuacjach emigranci mogą rekompensować swoją nieobecność pomocą finansową lub też poprzez na przykład goszczenie u siebie rodzeństwa czy też ich dzieci.

Natomiast, jeśli emigrant ma rodzeństwo w kraju, jest mało prawdopodobne, aby oczekiwano od niego stałej bądź długotrwałej bezpośredniej opieki nad rodzicami w ojczyźnie. Najprawdopodobniej będzie opiekował się rodzicem lub rodzicami w ramach opieki zastępczej, przez 2–3 tygodnie, najwyżej miesiąc, w trakcie swojego urlopu spędzanego w kraju. Jak jednak postąpić w sytuacji, gdy emigrant nie pozostawił w kraju żadnej innej rodziny i nie ma żadnych przyjaciół, na których pomoc może liczyć? Stoi on wówczas wobec dylematu — albo zrezygnować z pracy i życia w nowym kraju i wrócić do Polski, by osobiście zająć się rodzicami, albo też starać się rozwiązać problem, organizując opiekę nad sędziwymi i schorowanymi rodzicami w kraju ojczystym. Dla emigranta może być to trudniejsze niż dla osoby mieszkającej lokalnie, nie tylko ze względu na brak lokalnego *know-how*, ale też z tego powodu, że po kilkunastu latach za granicą, jego kontakt z odległą rodziną w kraju będzie najprawdopodobniej dość słaby, a większość znajomych i przyjaciół będzie mieszkać w kraju emigracji. Poczucie zagubienia po długiej nieobecności w kraju, połączone z brakiem wsparcia ze strony przyjaciół czy krewnych, stworzy sytuację, w której długotrwała opieka nad starszym pokoleniem będzie jeszcze bardziej obciążająca niż w normalnych warunkach. Mimo faktu, że rodzina i znajomi z docelowego kraju emigracji będą mogli wspierać na odległość, to wsparcie to może się okazać niewystarczające. Po pierwsze, zabraknie fizycznie drugiej osoby, która mogłaby zastąpić emigranta opiekuna, chociażby na parę dni. Po drugie, rzeczywisty, a nie wirtualny, świat społeczny opiekuna może zostać zredukowany do osoby, którą się opiekuje. Nie będzie on miał nawet z kim spotkać się na kawę, zakładając, że może rodzica zostawić samego w domu bez opieki, czy kogo do tego domu zaprosić. Nie jest to sytuacja dobra ani dla opiekuna, ani dla podopiecznego.

Izolacja ta w przypadku opiekuna-emigranta będzie jeszcze większa, również przez to, że opieka nad rodzicem w kraju najprawdopodobniej uniemożliwi mu, lub też poważnie utrudni, jednoczesną pracę zarobkową. Na pewno będzie on musiał przerwać swoją pracę za granicą. A na miejscu może mieć zbyt mało kontaktów, aby znaleźć pracę dającą się pogodzić z opieką nad starszą osobą. Taki brak odskoczni od opieki w postaci pracy i znajomych ma negatywne konsekwencje nie tylko społeczne i ekonomiczne, ale też zdrowotne, zwłaszcza w zakresie zdrowia psychicznego.

To, że opiekę w ojczyźnie trudno pogodzić z pracą zawodową, może skutecznie zniechęcić emigrantów do powrotu, między innymi dlatego, że po kilkunastu latach za granicą mają oni z reguły poważne finansowe zobowiązania na miejscu, jak na przykład kredyt mieszkaniowy, lub też są obciążeni kosztami związanymi z edukacją i wychowaniem dzieci. W takiej sytuacji bardzo trudno pogodzić zobowiązanie względem starszego pokolenia z potrzebami własnej rodziny. Emigranci mogą być na tyle obciążeni rozmaitymi zobowiązaniami (np. opieką nad niepełnosprawnym

dzieckiem), że nie będą w stanie przyjechać do rodziców i zająć się rodzicami, choćby tego bardzo chcieli.

Nie bez znaczenia dla emigrantów są również przepisy administracyjne na poziomie krajowym i międzynarodowym, kontrolujące np. przeniesienie świadczeń socjalnych z jednego kraju do drugiego. Problem ten jest niezwykle złożony. Pojawia się on w sytuacji, gdy emigrant pragnie skorzystać ze świadczeń możliwych w kraju osiedlenia, aby wykorzystać je na opiekę nad rodzicami pozostawionymi w kraju, lub też gdy decyduje się na sprowadzenie rodziców do kraju osiedlenia, ale przede wszystkim gdy pragnie połączyć życie w jednym kraju z opieką nad osobą przebywającą w drugim kraju (Zechner 2008: 37).

Jak zauważa Ackers (2004: 375), polityka społeczna dotycząca opieki często niewystarczająco uwzględnia zapotrzebowania na opiekę oraz potrzeby opiekunów w kontekście międzynarodowej migracji i zobowiązań. W różnych krajach obowiązują różne przepisy i świadczenia na opiekę. Nie jest wcale oczywiste i jasne, czy i jak można je przenosić z jednego kraju do drugiego, nawet w obrębie Unii Europejskiej, zwłaszcza w sytuacji, gdy opiekun na stałe mieszka gdzie indziej niż podopieczny, i usiłuje pogodzić zobowiązania względem członków rodziny mieszkających w różnych krajach, co poważnie zaburza jego życie zawodowe i rodzinne oraz pogarsza sytuację ekonomiczną. Na przykład wniosek o brytyjskie *carer's allowance*, czyli zasiłek dla opiekuna zajmującego się członkiem rodziny, może być złożony tylko i wyłącznie w Wielkiej Brytanii, a w większości przypadków osoba starająca się o zasiłek musi udowodnić, że mieszka na stałe w Zjednoczonym Królestwie. Jednocześnie osoba, którą opiekuje się taki opiekun, musi wtedy również otrzymywać państwowe (brytyjskie) świadczenia dla niepełnosprawnych (Strona internetowa Direct Gov.). Chociaż wprowadzono możliwość pobierania tego zasiłku w bardzo wyjątkowych przypadkach dla osób znajdujących się poza Wielką Brytanią, ale w Unii Europejskiej wymóg, aby podopieczny otrzymywał brytyjskie świadczenia dla niepełnosprawnych, niezwykle komplikuje procedurę przyznania tego zasiłku.

Alternatywnie można sprowadzić rodzica do kraju emigracji i troszczyć się o niego tam. Przynajmniej w Unii Europejskiej jest możliwe przeniesienie świadczeń emerytalnych z jednego kraju do drugiego, z czego na przykład korzystają Brytyjczycy spędzający swoją starość w Hiszpanii. Dzięki formularzowi S1 (dawniej E121) mają także prawo do darmowej opieki zdrowotnej. Można więc przypuszczać, że część emigrantów skorzysta z unijnych rozwiązań i poprosi swoich rodziców, by zamieszkali z nimi, dajmy na to w Wielkiej Brytanii czy Hiszpanii. Ale, pomijając fakt, że polska emerytura będzie niezwykle skromna w tamtych warunkach, trzeba zadać sobie pytanie, czy to jest najlepsze rozwiązanie z punktu widzenia starszej osoby. Z faktu, że wymaga ona opieki i troski, nie wynika, że powinna być całkowicie wyrwana i odizolowana ze swojej społeczności. A emigracja w późnym wieku, chociaż być może korzystna z praktycznego punktu widzenia opiekuna, może doprowadzić do głębokiej izolacji społecznej takiej osoby i całkowitej utraty poczucia autonomii, co na dłuższą metę jest szkodliwe dla jej zdrowia i dobrego samopoczucia. Co więcej, osoba potrzebująca opieki może zwyczajnie i po prostu nie chcieć emigrować.

Nawiasem mówiąc, być może już za dwadzieścia lat, ludzie, którzy obecnie są w średnim wieku, coraz częściej, wzorem emerytów brytyjskich czy skandynawskich,



będą spędzać emeryturę na południu Europy. Hiszpania już teraz kusi polskich emerytów tanimi wakacjami. Nawet jeśli Hiszpania okaże się zbyt droga, to Bułgaria czy Rumunia z czasem mogą stać się Mekką polskich emerytów. W każdym bądź razie pada również pytanie, jak emigracja seniorów wpłynie na relacje i solidarność między pokoleniami. Z jakich wzorców starości i solidarności będą czerpać ludzie, zwłaszcza że obecnie dominującym modelem udanej starości czy też podeszłego wieku jest jednak model użyteczności i unikania bezczynności, w którym seniorzy podkreślają swoją użyteczność dla rodziny (Sobiesiak, Zalewska 2011: 261).

## Konsekwencje dla rodziny pozostającej w Polsce

W kontekście solidarności międzypokoleniowej nie bez znaczenia są konsekwencje migracji jednego członka rodziny dla jego rodzeństwa pozostającego w Polsce. Ponieważ z pokolenia na pokolenie zmniejsza się dzietność, a zatem spada liczba rodzeństwa w rodzinie nuklearnej, jednocześnie słabnie tradycyjne źródło opieki i wsparcia dla seniorów. Coraz mniej osób dzieli ciężar codziennej troski i opieki nad rodzicami w podeszłym wieku. W sytuacji kiedy rodzeństwo ze sobą współpracuje i dzieli się obowiązkami i opieką, łatwiej pogodzić obowiązki opiekuna z życiem rodzinnym i zawodowym. Co więcej, rodzeństwo jest źródłem nie tylko wsparcia emocjonalnego dla głównego opiekuna (bo jednak dość często, z przyczyn praktycznych, jedno z dzieci jest bardziej zaangażowane w opiekę od innych), ale też źródłem opieki zastępczej, dzięki czemu główny opiekun może wyjechać na wakacje i odpocząć. W kontekście migracji, mimo że emigrant może oferować wsparcie finansowe czy raz na jakiś czas poświęcić swój urlop na opiekę nad rodzicem, jego długotrwała nieobecność ogranicza możliwe rozwiązania dotyczące opieki nad rodzicem. Nie ma się z kim podzielić obowiązkami, np. nie można podzielić opieki na zmiany. Jest to zwłaszcza widoczne w sytuacji, gdy emigrant posiada tylko jednego brata lub siostrę. W takim wypadku rodzeństwo pozostające w kraju musi przyjąć na siebie cały ciężar opieki, co zwiększa ryzyko zagrożenia biedą i wykluczeniem społecznym oraz może prowadzić do problemów ze zdrowiem. Niekiedy ciężar opieki przerasta możliwości psychiczne i finansowe opiekuna i może prowadzić do dramatycznego kryzysu. Tak dzieje się np. w przypadku, gdy u jednego (lub obojga) z rodziców ma miejsce postępujący proces degeneracji mózgu (choroba Alzheimera). A nadmiernie przeciążony opiekun może nie być w stanie w pełni sprostać swojemu zadaniu, co ma bezpośredni wpływ na jakość opieki nad seniorem. Co więcej, w takiej sytuacji może dojść do ostrego konfliktu wewnątrz rodziny. Nieobecność emigranta może być postrzegana jako niewywiązywanie się z obowiązków, a rodzeństwo pozostające w kraju może uznać za niesprawiedliwe to, że cały ciężar opieki spoczywa na nim. W konsekwencji kolejne osoby mogą zacząć ograniczać swoje zaangażowanie w opiekę.

Migracja stanowi wyzwanie dla solidarności międzypokoleniowej. Ale wyzwanie także stanowią wspólne, wielopokoleniowe domostwo, czy też mieszkanie w pobliżu. Każdy z tych kontekstów niesie ze sobą swoje własne ryzyka, np. większe prawdopodobieństwo konfliktu czy też zaniedbania w kontekście domostwa wielopokoleniowego. Jak pokazują badania empiryczne, w różnych kontekstach kulturowych,

mimo przyjętych norm i tradycji poczucia odpowiedzialności za los starszego pokolenia, wspólne mieszkanie z dziećmi lub też mieszkanie w pobliżu dzieci wcale nie gwarantuje wyższej jakości życia i poczucia bezpieczeństwa dla starszej osoby (Lee Dong-Ok i wsp. 2008: 69–71, 75, 80; Vera-Sanso 2004: 84).

Współcześnie podstawowym problemem zarówno dla opiekuna, jak i podopiecznego jest nie tyle problem opiekuna emigranta, ile problem udzielania długotrwałej opieki w oderwaniu od głównego nurtu życia. Opieka nad ludźmi w podeszłym wieku przestała być zintegrowana z życiem codziennym i wszystkimi jego aspektami, została natomiast zepchnięta na bok i ukryta. Co więcej, o ile dawniej można było liczyć na wsparcie wielu członków rodziny, zwłaszcza kobiet, które miały doświadczenie w np. wymianie opatrunków, teraz najczęściej opiekun nie ma dostępu do takich zasobów wiedzy i umiejętności. O ile w opiekę nad dziećmi czynnie zaangażowane jest państwo, zaś sama kwestia opieki nad dziećmi jest bardzo wyraźna w debacie publicznej oraz zmieniającej się polityce społecznej (np. ustawa żłobkowa), o tyle starość i dola opiekunów nieformalnych pozostaje w cieniu.

Solidarność międzypokoleniowa i troska z nią związana ma wiele aspektów, co wyraźnie widać w kontekście migracji, gdy na co dzień podkreślamy rolę wsparcia emocjonalnego, bo praktyczna pomoc jest utrudniona. Błędem jest postrzeganie solidarności przede wszystkim poprzez pryzmat obowiązku oraz redukcja jej na przykład do czynności pielęgnacyjnych. W takiej sytuacji, zarówno opiekun, jak i podopieczny, mogą czuć się niezbyt komfortowo. Troska, podobnie jak solidarność, jest relacją opartą na wzajemności. W sytuacji gdy troska przyjmuje formę jednostronną, staje się uciążliwa zarówno dla opiekunów, jak i dla seniorów, którzy nie lubią postrzegać siebie jako osoby beзуżytecznej i nie chcą być ciężarem dla swoich dzieci, co pokazują badania przeprowadzone w Polsce (Sobiesiak, Zalewska 2011: 260) i w Korei Południowej (Szawarska 2010). W sytuacji, kiedy rodzic w podeszłym wieku może się rewanżować już jedynie w minimalnym stopniu, dobrze stworzyć warunki, w których relacja między pokoleniami nie jest oparta przede wszystkim na poważnym obciążeniu jednej ze stron sprawami praktycznymi. Jakość relacji między pokoleniami jest lepsza, gdy istnieje wsparcie z zewnątrz i gdy dzieci, zwłaszcza niemieszkające razem z rodzicami, jak też rodzice, mogą skoncentrować się na wspólnym spędzeniu czasu (np. rozmowie, spacerze czy wspólnym posiłku), a nie tylko i wyłącznie na uciążliwych sprawach praktycznych. Natomiast izolacja społeczna nieformalnego opiekuna oraz brak systemowych rozwiązań ułatwiających czynności pielęgnacyjne skutecznie uniemożliwiają odnalezienie równowagi w relacji trocki, bez względu na to, czy opiekunem jest odwiedzający rodzica emigrant, czy też mieszkający lokalnie członek rodziny.

## Podsumowanie

Pozostaje pytanie, czy i w jaki sposób państwo powinno przygotować się na zmiany w praktyce solidarności międzypokoleniowej, które powoduje emigracja ludzi młodych i zmiany demograficzne? Kto jest odpowiedzialny za los i jakość życia seniorów? W dużej mierze odpowiedzi na te pytania zależą od modelu państwa,

jakie mamy lub chcemy mieć. Jedno jest pewne, jeżeli chcemy zachować normę i praktykę solidarności międzypokoleniowej, musimy stworzyć system, który będzie wspierał nie tylko osoby potrzebujące opieki, jak np. kruchych starych ludzi, ale również nieformalnych opiekunów — członków rodziny. Bez względu na to, czy są emigrantami, czy nie. Natomiast, biorąc pod uwagę szczególnie sytuację opiekunów-emigrantów, na pewno potrzebne jest przygotowanie i udostępnienie informacji dotyczących istniejących rozwiązań w zakresie opieki, a także informacji dotyczących praw seniorów oraz dostępnych zasiłków i usług, jak i systemów wsparcia dla opiekunów nieformalnych. Te ostatnie w zasadzie nie istnieją w Polsce. Natomiast, jeżeli chcemy zachować wartość i praktykę opieki w rodzinie, to system ten będzie musiał powstać.

## Literatura

- Ackers L. (2004), *Citizenship, migration and the valuation of care in the European Union*, "Journal of Ethnic and Migration Studies", 30 (2), 373–396
- Baldassar L. (2007a), *Transnational Families and Aged Care: The Mobility of Care and the Migrancy of Ageing*, "Journal of Ethnic and Migration Studies", 33 (2), 275–297
- Baldassar L. (2007b), *Transnational families and the provision of moral and emotional support: the relationship between truth and distance*, "Identities: Global Studies in Culture and Power", 14, 385–409
- Baldassar L., Baldock C. V., Wilding R. (2007), *Families caring across borders: migration, ageing and transnational caregiving*, Palgrave Macmillan, Basingstoke
- Baldock C. V. (2000), *Migrants and their parents: Caregiving from a distance*, "Journal of Family Issues", 21 (2), 205–224
- Bryceson D., Vuorela U. (2002), *Transnational families in the Twenty-first century*, [w:] D. Bryceson, U. Vuorela (eds.), *The transnational family: new European frontiers and global networks*, Berg, Oxford, 3–30
- Finch J. (1989), *Family obligations and social change*, Polity Press, Cambridge
- Finch J., Mason J. (1993), *Negotiating family responsibilities*, Routledge, London
- Horst H. A. (2006), *The blessings and burdens of communication: cell phones in Jamaican transnational social fields*, "Global Networks: A Journal of Transnational Affairs", 6 (2), 143–159
- [http://www.direct.gov.uk/en/MoneyTaxAndBenefits/BenefitsTaxCreditsAndOtherSupport/Caringforsomeone/DG\\_10012525](http://www.direct.gov.uk/en/MoneyTaxAndBenefits/BenefitsTaxCreditsAndOtherSupport/Caringforsomeone/DG_10012525) (dostęp 27.04.2011)
- Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004–2008* (2009), materiał na konferencję prasową w dniu 25 sierpnia 2009 r., GUS, [www.stat.gov.pl/.../PUBL\\_lud\\_infor\\_o\\_rozm\\_i\\_kierunk\\_emigra\\_z\\_polski\\_w\\_latach\\_2004\\_2008.pdf](http://www.stat.gov.pl/.../PUBL_lud_infor_o_rozm_i_kierunk_emigra_z_polski_w_latach_2004_2008.pdf) (dostęp 13.04.2011)
- Joseph A. E., Hallman B. C. (1998), *Over the hill and far away: distance as a barrier to the provision of assistance to elderly relatives*, "Social Science Medicine", 42 (6), 631–639
- Lee D., Cho U., Chang P. (2008), *Uncomfortable transit from care giving to care receiving: elderly women encounter the problematic reciprocity of caring*, "Korea Journal", 48 (4), 60–92
- Luescher K., Pillemer K. (1998), *Intergenerational ambivalence: a new approach to the study of parent-child relations in later life*, "Journal of Marriage and the Family", 60 (2), 413–425
- Raław M. (red.) (2011), *Publiczna troska, prywatna opieka. Społeczności lokalne wobec osób starszych*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa
- Rossi A. S., Rossi P. H. (1990), *Of human bonding: parent child relations across the life course*, Aldine de Gruyter, New York

- Sobiesiak P., Zalewska J. (2011), *Między wstydem a towarzyskością. Modele uczestnictwa społecznego osób starszych*, [w:] Raław M. (red.), *Publiczna troska, prywatna opieka. Społeczności lokalne wobec osób starszych*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa, 257–274
- Szawarska D. (2010), *Kinship — an ambivalent relation: the case of Sakhalin Korean repatriates*, niepubl. praca doktorska, School of Oriental and African Studies, University of London
- Trevena P. (2009), 'New' Polish migration to the UK: A synthesis of existing evidence, Centre for Population Change, "Working Paper" 3, [http://cpc.geodata.soton.ac.uk/publications/New\\_Polish\\_migration\\_to\\_the\\_UK\\_2009\\_p\\_trevena.pdf](http://cpc.geodata.soton.ac.uk/publications/New_Polish_migration_to_the_UK_2009_p_trevena.pdf) (dostęp 20.04.2011)
- Urry J. (2003), *Social networks, travel and talk*, "British Journal of Sociology", 54 (2), 155–175
- Vera-Sanso P. (2004), 'They don't need it and I can't give it': *Filial Support in South India*, [w:] P. Kreager, E. Schröder-Butterfill (eds.), *Ageing without children: European and Asian perspectives*, Berghahn Books, New York, 77–105
- Wilding R. (2006), 'Virtual' intimacies? *Families communicating across transnational contexts*, "Global Networks: A Journal of Transnational Affairs" 6 (2), 125–142
- Zechner M. (2008), *Care of older persons in transnational settings*, "Journal of Aging Studies", 22, 32–44

International migration as a challenge for intergenerational solidarity

Summary: In the article I deal with intergenerational solidarity in the context of international migration, and in particular with the challenge posed by long distance care, made particularly difficult by local social policies and benefits systems that are incompatible with the needs of transnational old age care. I argue that solidarity takes many forms, and will change together with the circumstances and the ability of family members to support one another. Given that recently Poland experienced significant emigration overseas, I argue that the state will need to develop a system that will support visiting careers. At the same time I argue that what also needs to be considered within social policy are the needs of informal careers, regardless of their migration status.

Key words: intergenerational solidarity, old age, migration, informal careers